Opłacono ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 44 | Kraków, środa 28 kwietnia 1937 r. | Rok I

Drakoński wyrok na działaczy katolickich

oskarżonych o „zbrodnię stanu"

Berlin. PAT. Dziś zakończył się proces polityczny przeciwko działaczom katolickim z Düsseldorfu.

Na trwającej przez trzy tygodnie rozprawie sądowej, prasa narodowo-socjalistyczna atakowała gwałtownie katolicyzm i kler.

Wyrok sądu, skazując oskarżonego Rossalat na 11 lat więzienia i na 10 lat pozbawienia praw honorowych za przygotowanie zdrady stanu, oskarżonego Stegera za tą samą zbrodnię na 5 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw, dwóch innych oskarżonych za udzielanie pomocy i współdziałanie na 2 i półtora roku więzienia. Trzech oskarżonych uniewinniono. Wyrok sądu uprawomocnił się z chwilą ogłoszenia.

Belgia nie zerwie z Ligą Narodów

Bruksela. Organ rządowy „Independance Belge" podaje z Berlina korespondencję własną, wedle której Niemcy, utrzymując swój stosunek negatywny do Ligi Narodów, uważają, że niezależna polityka zagraniczna Belgii możliwa będzie tylko wówczas, gdy Belgia odrzuci obowiązki wynikające z faktu przynależności do Ligi. Nawiązując do tej korespondencji, redaktor polityczny tego pisma pisze: **„Jest rzeczą pewną, że nikt w Belgii nie myślał, iż polityka rzeczywistej neutralności, co do której zgadzają się wszyscy Belgowie, może pociągnąć za sobą zerwanie węzłów łączących Brukselę z Genewą.**

Inną rzeczą jest jednak interpretacja art. 16 paktu Ligi. Wiadomo, że Belgia, jak również Holandia, wypowiedziały się za interpretacją zwężającą ten artykuł".

Rozpatrując możliwości nowego paktu — pisze dalej wspomniany wyżej dziennik — „Ani Francja, ani Anglia nie życzą sobie zawarcia paktu zachodniego poza ramami Ligi Narodów. Fakt, że Niemcy nie chcą wznowić kontaktu z Genewą nie ułatwia oczywiście zawarcia tego paktu. Nie nadszedł więc jeszcze moment pozwalający na wyraźne podjęcie tego problemu. Może nie będzie możliwym znalezienie odpowiedniego rozwiązania sprawy, zanim rozpatrywanie światowego położenia ekonomicznego nie doprowadzi do konkluzji, iż bardziej ścisła współpraca narodów europejskich w dziedzinie gospodarczej jest narzucającą się koniecznością.

Z tą chwilą zawarcie paktów politycznych zabezpieczających bezpieczeństwo lub nieagresję, nastąpi siłą rzeczy. To też misja powierzona van Zeelandowi przez Anglię i Francję — konkluduje „independance Belge" — może nabrać zupełnie wyjątkowego znaczenia.

—o—

Samobójstwo żony Jagody

i rozstrzelanie żony Piatakowa?

Moskwa. PAT. W kołach oficjalnych zaprzeczają kategorycznie wiadomościom o samobójstwie żony Jagody i żony Postyszewa oraz o rozstrzelaniu żony Piatakowa.

Kontrofensywa wojsk rządowych

Madryt. Komunikat oficjalny donosi, że na odcinku Teruel wojska rządowe umacniały w ciągu dnia wczorajszego swoje pozycje. Samoloty rządowe ostrzeliwały skutecznie Villa Quemado i okoliczne drogi.

Na froncie Guipuzcoa trwają zaciekłe walki. Oddziały wojsk rządowych walczą z poświęceniem.

Na froncie asturyjskim na odcinku La Robolleda powstańcy atakowali kilkakrotnie pozycje wojsk rządowych, zostali jednak odparci, ponosząc ciężkie straty. Baterie artylerii wojsk rządowych ostrzeliwały pozycje przeciwnika pod La Verruga.

Jeden podoficer i kilku żołnierzy wojsk powstańczych przeszło na froncie asturyjskim na stronę wojsk rządowych.

Na froncie południowym nic zaszło nic godnego uwagi.

Madryt. Korespondent Havasa donosi, że wczoraj popołudniu artylerja powstańców ostrzeliwała gwałtownie Madryt. Straty są bardzo wielkie.

Mieszkańcy zachowują spokój.

Walencja. Korespondent Havasa donosi, że wczoraj popołudniu wojenne okręty powstańcze „Canarias" i „Baleares" ostrzeliwały ponownie Walencję. W różnych stronach miasta padło przeszło 60 pocisków. Pięć osób zostało zabitych, 30 zaś jest rannych, w tym kilka ciężko.

Po skończonym ostrzeliwaniu miasta okręty powstańcze udały się w kierunku Castellon.

Bilbao. PAT. Tutejsza rozgłośnia donosi, że oddziały rządowe frontu baskijskiego otrzymały rozkaz utrzymania za wszelką cenę nowych pozycyj. Dowództwo frontu zapewnia równocześnie, że zastosuje najenergiczniejsze środki, celem stawiania skutecznego oporu.

Anglia oburzona na powstańców

Londyn. Cała prasa angielska pełna jest oburzenia z powodu bombardowania „świętego miasta" Basków, Guernica. Dzienniki podkreślają, że ludność tego miasta była najzupełniej bezbronna, albowiem Guernica pozbawiona jest wszelkiego charakteru wojskowego, nie posiadając nawet ani jednego działa przeciwlotniczego. Uciekającą w popłochu ludność, latające bardzo nisko samoloty ostrzeliwały z karabinów maszynowych.

Dzienniki podają liczbę ofiar w Guernica na 800. Bombardowanie trwało trzy i pół godziny.

„Dailly Express", „Daily Herald", podobnie jak zresztą i inne źródła prasowe, np. Reuter, zgodnie stwierdzają w opisach korespondentów, że bomby, które nie eksplodowały, wyraźnie wskazały na swe niemieckie pochodzenie. Ogółem zrzucono w ciągu 5 godzin — 4 tysiące bomb.

MARQUINA W RĘKACH POWSTAŃCÓW

Vitoria. Agencja Havasa donosi, że powstańcy zdobyli po gwałtownych walkach miejscowość Marguina na froncie biskajskim i posuwają się dalej naprzód w kierunku Bilbao.

HISZPANKA POWIŁA PIĘCIORACZKI

Walencja. Donoszą tu z Murzia, że w tamtejszej dzielnicy robotniczej pewna kobieta powiła siedmioraczki.

Mimo starannej opieki lekarskiej, położnica zmarła. Istnieje obawa, że nie uda się utrzymać przy życiu siedmioraczków.

SKARŻYŃSKI I BAJAN W KRAKOWIE

W związku z uroczystościami przekazania 5 szybowców szkolnych Aeroklubowi Krakowskiemu w niedzielę dnia 2 maja br. przybędą do Krakowa: mjr. pil. Stanisław Skarżyński i Jerzy Bajan.

Zuchwały napad na sędziego

Nowy Jork. PAT. Szereg sensacyjnych zbrodni jakie popełniono tu w ciągu ostatnich dni, powiększył się o krwawy napad na sędziego sądu miejskiego w Nowym Jorku O'Keil'a W chwili, gdy sędzia stał, czekając na autobus na przystanku podbiegł do niego jakiś osobnik, przewrócił go na ziemię i zadał mu dwa pchnięcia sztyletem w plecy.

Napastnik zabrał teczkę sędziego i znikł w tłumie.

Policja przypuszcza, iż zbrodni dokonali złoczyńcy chcący zemścić się na sędzim, a przy tej okazji zrabowano bardzo ważne dokumenty sądowe.

Z dnia

Oczywiście

„Gazeta Polska“ donosi o masowych zgłoszeniach do OZN w Wilnie. Wprawdzie „G. P.“ nie może uchodzić za skromnego świadka w tej sprawie, ale przyjmujemy informację z dobrą wiarą i — nie dziwimy się.

W Wilnie antysemityzm jest jeszcze silniejszy niż w innych miastach polskich. Świadczą o tym choćby przewlekłe i ostre zajścia na uniwersytecie, dalej deklaracja organu konserwatywnego za rasizmem i t. d. Jest więc naturalnym, że **deklaracja płk. Kowalewskiego** i miejscowa p. Barańskiego znalazła właśnie tam żywe echa: **masowe zgłoszenia do OZN???**

Ale — czekajmy. Zapewniano, że **zgłoszenia będą szczegółowo badane**, że samo zgłoszenie nie decyduje jeszcze o przyjęciu. Przy segregowaniu zgłoszeń okaże się, jakie elementy zapałały taką miłością do „obozu“ — elementy, które w żadnym towarzystwie nie byłyby może pożądane? Z drugiej strony **masa musi być, a więc, chyba nie będzie tak szczegółowych badań...**

Dlaczego to odroczenie?

Donieśliśmy przed kilku dniami, że komisja cen postanowiła obniżyć ceny kawy, herbaty i prostego mydła. Przyjęliśmy to postanowienie z uznaniem, gdyż są to rzeczywiście artykuły jak najszerszej potrzeby a potanienie ich byłoby ulgą dla bardzo wielu gospodarstw domowych. Tymczasem donoszą, że **postanowienie takie wprawdzie zapadło, ale wejść w życie ma dopiero z dniem 1 maja br.**

Dlaczego ta zwłoka. Pierwsze doniesienie pojawiło się przed tygodniem, do 1-go maja jest jeszcze conajmniej pół tygodnia — ileż to strat poniosą konsumenci z powodu tej zwłoki i ileżto okazji dla niesumiennych kupców do pewnych manipulacyj z tymi artykułami!

W ogóle podkreśliliśmy, że chwalebna i konieczna akcja obniżenia cen odbywa się jakoś ślimacznym krokiem. **Taka akcja, jeżeli nie ma zbywać celu, powinna być piorunująca,** po prostu **powinna zaskoczyć zainteresowanych — w niepotanieniu.** Z mąką i chlebem nie ceremoniowano się tak długo, a czy kawa, herbata i mydło są może mniej potrzebne?

Niepokoje społeczne we Francji

Długotrwały strajk w Nantes

Paryż. Opinia publiczna zaniepokojona jest wiadomościami o nowym podnieceniu umysłów wśród mas robotniczych.

Oficjalny organ partii socjalistycznej „Le Populaire“ ocenia zajścia w Nantes następująco:

„Od szeregu tygodni trwa w Nantes strajk robotników budowlanych. W dniu wczorajszym, mimo wyraźnego sprzeciwu kierowników miejscowych władz zawodowych, bezrobotni uformowali pochód, który udał się pod fabrykę, należącą do właściciela, prezesa miejscowego związku przemysłowców budowlanych.

Po wyłamaniu bramy fabrycznej robotnicy wtargnęli na teren fabryki **i pobili prezesa związku przemysłowców. Przy tej okazji doszło do szeregu zajść godnych ubolewania. Miejscowe władze miejskie, będące w rękach partii socjalistycznej — pisze „Populaire“ — uczyniły wszystko, by zaprowadzić porządek. Wezwana policja po krótkiej walce rozproszyła manifestantów. Musimy jednak oświadczyć wyraźnie — kończy dziennik — iż tego rodzaju metody nie mogą być tolerowane, gdyż szkodzą one najbardziej samej klasie robotniczej. Klasa robotnicza nic nie może korzystać na powtórzeniu się tego rodzaju wydarzeń“.**

Należy zaznaczyć, że w dniu dzisiejszym do Nantes wysłano 22 plutony gwardii lotnej, celem utrzymania porządku.

Władze miejskie ze swej strony wydały już zakaz wszelkich pochodów i zebrań.

Pakt zachodni redivivus!...

Rezultat rozmów w Brukseli

Londyn. PAT. Wiadomości, jakie otrzymano w Londynie o rozmowach prowadzonych przez min. Edena z kierownikami polityki rządu belgijskiego w Brukseli, zgodnie wskazują na to, że pomiędzy Wielką Brytanią a Belgią panuje całkowita zgodność poglądów co do tego, **że należy przystąpić do rokowań o pakt zachodni, który jedynie może dać gwarancje, zabezpieczające Belgię. Jak dotąd, wysiłki te się nie powiodły. Ze sprawozdań korespondentów angielskich, którzy towarzyszyli min. Edenowi w Brukseli wynika, że Niemcy zgadzają się zagwarantować neutralność Belgii tylko w tym wypadku, o ile Belgia nie weźmie na siebie żadnych zobowiązań względem innych mocarstw i w żadnym wypadku nie udzieli innym krajom swej wojskowej pomocy, co znaczy, że nie dopuści również do przemarszu wojsk obcych przez swoje terytorium.**

Rozmowy prowadzone w Brukseli, w poszukiwaniu rozwiązania dotyczyć miały plany utworzenia większej strefy neutralnej przez włączenie również i Holandii do ewent. paktu nieagresji, którego myśl wysunął kanclerz Hitler w swoim styczniowym przemówieniu.

Rozmowy brukselskie doprowadzić miały do uzgodnienia między Belgią a Wielką Brytanią planu, według którego rząd brytyjski, jako inicjator nowego Locarna, wystąpić miałby do mocarstw z propozycją paktu zachodniego o odmiennym charakterze od dawnych układów, a mianowicie paktu, dotyczącego gwarancji terytorium Belgii i Holandii.

NIESZCZĘŚCIE W CZASIE POGRZEBU

Ateny. PAT We wsi Coropi w pobliżu Aten zawaliła się podłoga w domu, w którym odbywała się uroczystość pogrzebowa. Uczestnicy uroczystości wpadli wraz z trumną do piwnicy. Jest około 30 ciężko rannych, przeważnie kobiet, które przewieziono do szpitala.

Bójka między przeciwnikami politycznymi

Gdańsk. W pewnym lokalu we Wrzeszczu doszło do sprzeczki między narodowymi socjalistami, a opozycjonistami, należącymi do kół lewicowych. W wyniku sprzeczki wywiązała się na ul. Dworcowej bójka, podczas której przywódca szturmówki nar. - socjalistycznej Reimer został tak ciężko pobity, że musiano go przewieźć do szpitala.

Kara śmierci dla członków „Żelaznej Gwardii“

Paryż. Havas donosi z Bukaresztu: Sąd wojskowy skazał na bezterminowe ciężkie więzienie 8 członków skrajnie prawicowej organizacji „Żelazna gwardia“, którzy ubiegłego roku zabili b. deputowanego Michała Stelescu. **Dwóch innych członków organizacji skazano na 10 lat więzienia.**

Bezterminowe więzienie stanowi w Rumunii najwyższy wymiar kary z powodu skasowania kary śmierci.

Zamachowcy stanęli przed sądem wojskowym, na mocy istniejącego w w Rumunii stanu oblężenia.

Ponowne bombardowanie Madrytu

Paryż. PAT. Havas donosi z Madrytu: Artyleria powstańcza bombardowała w nocy i dziś z rana muzeum Prado oraz przyległe dzielnice.

Następnie przeniesiono ogień na Puerta del Sol, oraz sąsiednie ulice, aż do placu Castelar. Jest wielu rannych, trupy zaś natychmiast uprzątano. Ilość ofiar dotychczas jest nieznana. Na ulicy Sewilskiej pocisk artyleryjski trafił w dom. **Jest** wielu rannych, których opatrzono na miejscu. Samochody kursują po ulicach z materacami na dachach. Poza tym ludność korzysta z kolei podziemnej, co daje większe gwarancje bezpieczeństwa, aniżeli chodzenie po mieście.

Rządowe lotnictwo zwiadowcze nie zdołało dotychczas ustalić stanowisk bateryj powstańczych, ostrzeliwujących stolicę. Znajdują się one przypuszczalnie na wzgórzach, położonych na zachód od miasta.

8 samolotów powstańczych latało dziś nad Madrytem, lecz artyleria przeciwlotnicza zmusiła je do wycofania się.

Madryt. PAT. Komunikat oficjalny wojsk rządowych donosi, że artyleria powstańców ostrzeliwała dziś ponownie Madryt. Straty znaczne.

Wojska rządowe zaatakowały pozycje powstańców na odcinku Jarama i posunęły się nieco naprzód.

Atak wojsk powstańczych koło mostu francuskiego został odparty.

Artyleria wojsk rządowych ostrzeliwała dziś skutecznie Toledo.

NA ODCINKU DURANGO

Bilbao. Biuro prasowe rządu baskijskiego donosi: Ofensywa wojsk powstańczych na odcinku Durango powstrzymana.

Na odcinku Eibar stawiają wojska rządowe zacięty opór.

W dniu dzisiejszym rząd wydał dekret, zapowiadający reorganizację armii baskijskiej. Dekret zapowiada też nominację nowego naczelnego wodza tej armii. Wszystkie gałęzie przemysłu, pracujące dla celów wojennych, zostaną zmilitaryzowane.

GROŹBY GEN. MOLI

Londyn. Reuter donosi z Saint Jean de Luz, że gen. Mola miał uprzedzić rząd baskijski, że zburzy Bilbao, jeśli miasto to się nie podda.

Ambasador argentyński kategorycznie zaprzecza, jakoby rząd baskijski prosił go o pośrednictwo w sprawie poddania Bilbao powstańcom.

Paryż. PAT. Havas donosi, że hiszpańskie źródła rządowe zaprzeczają doniesieniom powstańczym, jakoby min. spraw zagranicznych rządu w Walencji del Vayo miał przybyć do Hendaye, aby nakłonić dyplomatów zagranicznych do pośrednictwa w celu zakończenia wojny domowej.

Walencja. PAT. Dziś z rana Walencja była przez pół godziny bombardowana przez powstańcze okręty wojenne, które przybyły z wysp kanaryjskich. Ilość ofiar jest nieznana.

Niezwykły samosąd dzieci

12-letni chłopak ukamieniowany

Paryż. Jak donosi prasa, opinia publiczna w Lyonie została szczególnie poruszona niezwykłym wydarzeniem ukamieniowania na śmierć 12-letniego chłopca syna zamożnych rodziców przez dzieci w wieku od 12 do 13 lat ze sfer robotniczych.

Grupka dzieci podekscytowana widocznie atmosferą nienawiści klasowej, bez żadnej istotnej przyczyny zaatakowała młodego Paul Gignaux.

Po krótkiej, nierównej walce, która odbyła się w pobliży domu jego rodziców, obalono go na ziemię i kamieniami rozbito mu głowę.

Chłopiec zmarł w drodze do kliniki. Zajście to zostało poruszone na posiedzeniu Rady miejskiej w Lyonie, w czasie którego prezes Heriot potępił w niezwykle ostrych słowach atmosferę, która mogła doprowadzić do tego rodzaju incydentu.

Walka policji z górnikami

Londyn. PAT. Osada górnicza Bricotes w hrabstwie Notinghamshire (Anglia środkowa) znajduje się w stanie oblężenia.

200 policjantów nieustannie patroluje ulice z powodu groźnego wrzenia wśród górników, powstałego na tle walki pomiędzy poszczególnymi organizacjami zawodowymi.

Wśród górników trwają nieustanne bójki. Na ulicach osady większość przechodniów ma na twarzach plastry lub opatrunki. Dokonano 26 aresztowań.

KROPKA NAD i

Kraków, 28. kwietnia.

To trzeba endekom starego autoramentu przyznać, że na „odcinku żydowskim" są konsekwentni. Nie lubią oni tutaj półsłówek ani półczynów: robota musi być wykonana w całości. **Poco bawić się w sentymenty, albo liczyć się z argumentami ludzkimi? Wobec Żydów byłoby to karygodną słabością.**

Pisaliśmy o tym, że **endecy nie są** w zupełności **zadowoleni z deklaracji płk. Kowalewskiego.** Wykluczenie Żydów od udziału w polskiej organizacji politycznej, z którą ani jak dotąd wprawdzie nie solidaryzują się, uważają za coś tak naturalnego, że specjalna pochwała takiego stanowiska, zajętego przez inną stronę, ich ani nie dziwi ani nie wzrusza. Wszystko w porządku — z zastrzeżeniami: należy ten punkt widzenia rozszerzyć na takich i owakich Żydów, którym dotychczas nie stawiano przeszkód w wstępowaniu do BBWR.

Ale, jak powiedziano, endecy są konsekwentni i idą na całego. Cóż z tego, że organizacje polskie będą wolne od Żydów, kiedy konstytucja uznaje ich za równouprawnionych obywateli, obdarzonych pełnymi prawami politycznymi i też z tych praw korzystającymi? To musi ustać: **Żydzi i prawa polityczne — to się nie zgadza z endeckim światopoglądem.**

A więc: na odbytym 25. bm. w Warszawie zjeździe Rady naczelnej Stronnictwa Narodowego uchwalono m. i. **„usunięcie od wpływu na rządy żywiołów obcych,** a przedewszystkiem **Żydów — przez pozbawienie ich praw politycznych w państwie".**

Gdzie endecy dopatrzyli się „wpływu Żydów na rządy?", jest ich tajemnicą, gdyż Żydzi o tym nie wiedzą i skutków tego rzekomego wpływu nie odczuwają. Widzą — przeciwieństwa tego... Gdzie endecy odkryli — jak rezolucja dalej głosi — „przewagę Żydów nad ludnością polską", to także jest ich tajemnicą. ***Jakież to „urządzenia" dają im tę przewagę? Czy może obowiązująca dla wszystkich wolność handlu i przemysłu?*** Więc w dalszej konsekwencji oprócz pozbawienia praw politycznych należy Żydów pozbawić także praw gospodarczych — **to byłaby dopiero pełna konsekwencja**

Dopiero onegdaj obchodzono dwulecie obowiązującej obecnie konstytucji z kwietnia 1935 r. Jeszcze więc ona obowiązuje i — wedle deklaracji p. Barańskiego w Wilnie — nie istnieje zamiar jej zmiany (w przeciwieństwie do ordynacji wyborczej, która nie jest częścią konstytucji i dlatego może być zmienioną). Dezyderaty endecji mogłyby zatym być zrealizowane albo przez zmianę konstytucji albo przez — stosowną **interpelację.** Co do ostatniej ewentualności, są już w teraźniejszości nawet przykłady, że przy „dobrych chęciach" i giętkich umysłach wszystko da się bez krzyku i parady zrobić.

Nie idźmy jednak tak daleko. **Endecja teraz więcej niż kiedykolwiek ufa, że albo sama dorwie się władzy, albo weźmie w niej znakomity udział;** dla świata można i konstytucję zmienić. Żadna konstytucja — chyba angielska i ta nie istnieje na piśmie — nie jest wieczną. Jeżeli u nas pierwsza trwała 14 lat, to dla drugiej mogą wystarczyć dwa, trzy... L.

Próby odbudowy gospodar. świata

Ostatnie dwa lata przyniosły nawrót do stosunków z przed r. 1914; tak twierdzą ludzie starsi i doświadczeni. Atmosfera, która ogarnęła świat po wojnie światowej była przepełniona szczerym pragnieniem utrzymania pokoju, absolutną negacją wojny. Ludzkość pragnęła na zgliszczach wojny odbudować świat i pod wpływem straszliwych skutków ostatniej rzezi stworzyła w swym mniemaniu doskonałe antidotum: Ligę Narodów. Pisaliśmy już o niemocy tej Ligi.

Ale i atmosfera się zmieniła. **Wiatr wiejący z faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec jest wyraźnie wojowniczy.** Nowa „atmosfera" zaciążyła nad światem. Zdawało się, iż prądy pokojowe zostaną przyćmione przez militaryzm.

Ostatnio jednak ukazały się na „niebie" politycznym znaki świadczące o pewnej przemianie. Oto organizują się **wielkie demokracje świata,** jak Anglia, Francja i Stany Zjednoczone.

Pierwszym krokiem do tego celu było powierzenie **misji van Zeelandowi,** premierowi belgijskiemu. Misja ta udzielona została przez Anglię i Francję, a dotyczy ona sprawy zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Van Zeeland jest zdolnym mężem stanu, wielu rzeczy potrafi dokonać. Nie należy się jednak spodziewać nadludzkich osiągnięć. A za takie wiele sceptyków uważa próby odbudowy gospodarczej świata. Wskazują oni na to, iż wiele już było **konferencyj bez skutku.** Stwierdza się, iż nawet tak zgodne państwa jak Anglia, Francja i Stany Zjednoczone nie mogą dojść do porozumienia nawet w ograniczonym odcinku spraw walutowych.

Być może jednak, że sceptycy nie mają tym razem racji. Państwa demokratyczne o których wyżej mowa — zdaje się — mają poważnie zabrać się **do odbudowy świata.**

U nas następuje też powoli charakterystyczny zwrot. Koła, które niedawna nie wierzyły w demokrację, odwróciły się od pomysłów „totalnych". Jako objaw znamienny podajemy poniżej uchwałę powziętą ostatnio na Zjeździe **Związku Hallerczyków w Poznaniu:**

> „Państwa totalistyczne, a zwłaszcza Niemcy hitlerowskie wycofują się pod naciskiem bloku państw z Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi na czele ze stanowiska politycznej ofenzywy. To załamanie się awanturujących się ustrojów totalnych spowodowane, zostało, z jednej strony coraz to silniejszym naciskiem gospodarczym, spowodowanym przez wstrząsy gospodarcze i brak złota, wydanego bez liczenia się z jutrem dla utrzymania państw totalistycznych w napięciu niemal wojennym, z drugiej olbrzymimi zbrojeniami, podjętymi w szczególności przez Anglię. Niemcy przyciśnięte do muru szukają jakiegoś wyjścia i ratunku z sytuacji coraz groźniejszej dla ich pokoju wewnętrznego."

Jak więc widzimy coraz szersze koła widzą jedyną możliwość odbudowy świata, uzdrowienia stosunków gospodarczych w demokracji.

Mieczysław Winnicki.

Sugestie p. Virginio Gaydy

Wiele hałasu wywołał artykuł p. Virginio Gaydy, naczelnego publicysty półoficjalnego dziennika włoskiego „Giornale d' Italia". Ze względu na stanowisko Gaydy i jego przyjaźń z „ducem" artykuł ten wywołał niezwykłą sensację. Jak wiadomo Gayda zapowiadał uzupełnienie rządu austriackiego przedstawicielami austriackich hitlerowców. Według Gaydy, mieli ci przedstawiciele być zaproszeni do „Vaterlandsfrontu". Oczywiście, iż **taki komentarz** wyniku rozmów weneckich stanowił dla opinii publicznej wielką niespodziankę.

Nic więc dziwnego, że kanclerz Schuschnigg mocno się zdenerwował i telegraficznie nakazał konfiskatę „Giornale d' Italia" we Wiedniu. Następnie oświadczył Schuschnigg, iż wiadomość podana przez Gaydę zupełnie mija się z prawdą. Kanclerz austriacki stwierdził, iż porozumienie wiedeńsko - rzymskie wyklucza możliwość hitlerowskiej ingerencji we Wiedniu.

Oświadczenie kanclerza Schuschnigga zlikwidowało ostatecznie całą „aferę" p. Gaydy. I gdyby nie okoliczność, iż powszechnie przyjmuje się, że to sam Mussholini tego rodzaju wersję kazał „puścić", można byłoby postawić kropkę na całej sprawie.

Ale okazuje się, iż artykuł p. Gaudy inspirowany był przez oficjalne koła włoskie. Był to swego rodzaju „balon próbny". Te sugestie mają wywrzeć wpływ na Wiedeń. Dlaczego Rzym dąży do tego? W kołach politycznych krążą pogłoski, iż między Berlinem a Rzymem **zawarto układ** w sprawie sfery **wpływów politycznych w Europie**

W myśl tego porozumienia Niemcy „zajmą się" Europą środkową, a Włochy Bałkanami. Teraz rozumiemy manewry dyplomacji włoskiej w odniesieniu do sprawy austriackiej

Rzym znajduje się w kłopotliwym położeniu, coś w rodzaju „błędnego koła". Z jednej strony Berlin **czeka** i domaga się jakichś „rezultatów". Ostatnio przybył do Italii w tej sprawie Göring, a wkrótce przybędzie sam Führer.

Z drugiej strony mówi się, iż Schuchnigg bezwzględnie nie zniesie przystąpienia do swego gabinetu hitlerowców, grożąc w ostateczności dymisją.

W każdym razie mężne bądź co bądź stanowisko w Austri znajduje aplauz w Europie, a szczególnie w Paryżu. **(mw)**

Co mówi komunikat oficjalny
o wyniku rozmów min. Edena z van Zeelandem

Bruksela, Pat. Dziś z rana **min. Eden** wznowił rozmowy z **premierem van Zelandem i min. Spaakiem.** Były one poświęcone zredagowaniu komunikatu oficjalnego, który został opublikowany około godz. 13. **Komunikat oficjalny głosi:** Eden, van Zeeland i Spaak odbyli w ciągu poniedziałku i wtorku szereg rozmów podczas których zbadali zasadniczo aktualne zagadnienia, interesujące oba kraje.

Wśród tych zagadnień **największą uwagę** ministra brytyjskiego i ministrów belgijskich zwróciły z jednej strony sprawy związane **ze wzmocnieniem pokoju europejskiego,** a zwłaszcza z opracowaniem **nowego paktu bezpieczeństwa w Europie zachodniej,** zaś z drugiej strony **sprawy natury gospodarczej,** związane z misją, której van Zeeland ma się niebawem podjąć.

Rozmowy nie toczyły się w formie rokowań, lecz zwykłej wymiany poglądów, odbywały się **w atmosferze szczególnie serdecznej** i pozwoliły na stwierdzenie znacznej zbieżności poglądów pomiędzy obydwoma rządami.

O godz. 16.30 min. Eden odleciał samolotem do Londynu.

Posiedzenie gabinetu we Francji

Paryż PAT. Dziś z rana zebrała się pod przewodnictwem prezydenta Lebrun rada ministrów. Minister spraw zagr. Delbos obszernie zreferował **sytuację międzynarodową,** ze szczególnym uwzględnieniem spraw środkowo - europejskich i ostatniego spotkania **kanclerza Schuschnigga z Mussolinim.** Min. Delbos gorąco powitał oświadczenia, złożone w Brukseli przez min. Edena. Delbos oświadczył, że przewodniczący delegacji francuskiej na konferencji w Montreux de Tessan odjedzie w najbliższym czasie do Montreux, gdzie doręczy delegatom Egiptu kontrpropozycje francuskie.

Wycofany z obiegu

Uderzyło ogólnie, że na niedzielnym „Zjeździe Rady naczelnej“ endecji (tej starej) przewodniczący prof. Wasiutyński zrzekł się przewodnictwa; przewodniczącym wybrany został profesor U. J. dr. Folkierski. Jak zwykle bywa, prof. Wasiutyński umotywował swą rezygnację złym stanem zdrowia, ale wtajemniczeni podają zupełnie inny powód.

Oto prof. Wasiutyński uchodzi za rasowo niepełnego. Znany jest odbyty w ub. tygodniu proces jego syna o „zniesławienie“ z powodu ogłoszenia, że **dziadek jego Benbleider był Żydem.** Proces ten zakończył się dla niego smutno: wprawdzie oskarżeni zostali zasądzeni, ale sąd uznał, że zarzut pochodzenia żydowskiego nie jest obrazą.

Teraz ojciec wyciągnął konsekwencje, a może wyciągnięto je. Endecja odżegdywa się od Żydów skurczonych i nieskurczonych; np. **„Warsz. Dziennik Nar.“** w przeciwieństwie do **„A. B. C.“** stoi na punkcie rasistowskim. Cóż tedy prof. W. miał zrobić? Czy miał czekać, aż go wyrzucą, jak to już z niejednym „pochodzenia żydowskiego“ się stało? Wolał uprzedzić. I nie możnaby nawet się dziwić, gdyby prof. W. naprawdę szwankował na zdrowiu: **takie przejścia mogą porządnie szarpnąć nerwami.**

A więc „czystka“ rozpoczęła się od głowy stronnictwa. Teraz zapewne zaczną się poszukiwania za ukrytymi czy ukrywającymi się endekami o przymieszce krwi żydowskiej. Będzie ich w tym towarzystwie dość.

Przy sposobności: Rada naczelna odżegnywa się stanowczo od „obozu“ płk. Koca. **Nie wzruszyła endeków deklaracja płk. Kowalewskiego; oni chcą więcej: dlaczego mieliby się dzielić władzą, kiedy spodziewają się, że zagarną ją w całości?** A poza tym, gdyby tak dokładnie poszukać, znalazłby się może w szeregach „obozu“ niejeden, co do którego pochodzenia istniałyby wątpliwości. Lepiej nie ryzykować.

Zdaje się jednak, że endecki „sen o potędze“ jest przedwczesny. Opinia publiczna, choć tak skrępowana, ma także w tej materii coś do powiedzenia.

Ani wojny ani dyktatury

Tak oświadczył francuski minister wojny Daladier w mowie wygłoszonej w Manchester. Daladier nie jest socjalistą, jest radykałem i dopasował się do polityki „frontu ludowego“, która — jak wiadomo — jest pacyfistyczną i demokratyczną.

W ogóle pięknie i rozsądnie mówił ten radykał coś z tego, czy świat pójdzie za jego zdaniem? Woła on o zgodę wszystkich narodów: zapewnia, że Francja nie ma żadnych chęci zaborczych, sławi pokój i demokrację -- należy wątpić, czy w Berlinie i Rzymie zechcą zrozumieć ten ludzki apel.

Praktycznie wizyta Daladiera w Anglii wykazała wedle zgodnych informacyj, że współpraca angielsko-francuska jest ścisłą. Niektóre informacje idą nawet dak daleko, że wedle nich nastąpiło między obu państwami porozumienie, które gwarantuje Francji w razie napadu na nią taką samą pomoc, jaką otrzymała w r. 1914.

Jak wiadomo, to porozumienie przedwojenne było mało znane. Zawarł je ówczesny angielski minister spraw zagranicznych sir Edward Grey z ambasadorem francuskim Cambonem w takiej tajemnicy, że nawet nie wszyscy członkowie gabinetu — u steru był gabinet liberalny Asquitha — o tym porozumieniu zostali poinformowani. Ale mimo to Anglia dotrzymała swych zobowiązań.

Tak samo teraz prawdopodobnie nie ma formalnego przymierza, ale właśnie między demokracjami jest ono zbyteczne. Zresztą każde porozumienie czy sojusz mają wartość o tyle o ile opowiadają obustronnym interesom. A w tym wypadku warunek ten istnieje: Francja i Anglia mają równy interes w utrzymaniu pokoju z jednej i we wspólnym odparciu napaści z drugiej strony.

Niech mówią, co chcą — faktem jest, że taka współpraca między Paryżem i Londynem jest korzystniejszą dla pokoju niż wszystkie konferencje i traktaty międzynarodowe. Przede wszystkim za tymi dwoma państwami stoi olbrzymia potęga; powtóre mają one za sobą całą opinię publiczną, która absolutnie nie chce wojny. Naturalnie porozumienie to nie jest absolutną gwarancją pokoju, w każdym razie powiększa jego szanse.

Z kraju

Zajścia na wyższych uczelniach w Warszawie

Onegdaj doszło znów do zajść w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Podczas wykładu prof. Chorzeckiego (nauka o handlu) rozległy się porykiwania pewnej części słuchaczy, po czym rzucono kilka świec dymnych. Wykład przerwano.

Słuchacze przenieśli się do hallu, gdzie zaczęły padać okrzyki antyżydowskie. Jednocześnie rzucono kilka świec dymnych oraz rozbito kilka gablotek.

Następnie kilka grup, śpiewając „Hymn młodych“ i domagając się otworzenia wszystkich Bratnich Pomocy, przeszło na ulicę, gdzie obrzucili słuchaczy - Żydów jajami.

Grupy te udały się następnie pod gmach ministerstwa oświaty, gdzie je rozproszono.

Około godz. 10 rano w przerwie między wykładami, słuchacze SGGW zebrali się w hallu, gdzie odbył się wiec, na którym postanowiono udać się pod gmach ministerstwa oświaty. Podczas wiecu rzucono świecę dymną. Do sekretariatu, gdzie przebywał rektor Bolesław Miklaszewski wtargnęła grupa studentów, którzy wybili kilka szyb i rzucili kilkanaście zgniłych jaj.

Do młodzieży przemówił rektor Miklaszewski, wzywając do rozejścia się w spokoju.

Zebrani udali się grupami na plac Unii Lubelskiej, gdzie miało nastąpić połączenie z grupami z politechniki. Ponieważ te nie zjawiły się, demonstranci udali się przed uczelnię na ul. Polną, a gdy i wówczas nie przyłączyli się do nich studenci politechniki, przeszły pod gmach ministerstwa, gdzie zostały rozproszone.

70-LETNI STARZEC SPŁONĄŁ W CZASIE POŻARU

W domu Franciszka Gila, we wsi Jeżowa Wola, pow. radomskiego, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, stojący zdala od wsi. W płomieniach znalazł śmierć 70-letni właściciel domu, mieszkający samotnie.

Likwidacja organizacji komunistycznej w Lubelskiem

Ostatnio na terenie wojew. lubelskiego władze bezpieczeństwa przeprowadziły w szeregu powiatów likwidację organizacyj komunistycznych, aresztując wybitnych przewódców i kierowników akcji komunistycznej, prowadzonej wśród robotników i ludności wiejskiej. W ręce władz wpadły poważne materiały dowodowe w postaci znacznych ilości literatury komunistycznej, broszur, okólników i innych wydawnictw komunistycznych.

Zlikwidowane zostały całkowicie: okręgowy wydział techniczny KPP. i KPZU., okręgowe archiwum komunistyczne, cały skład personalny okręgowego komitetu KPP. okręgu siedleckiego i lubelskiego oraz okręgowego komitetu KPZU. okręgu chełmskiego.

Ponadto w ręce władz dostały się powielacze do powielania odezw komunistycznych, przybory szapirograficzne, maszyny do pisania it. p.

Na podstawie zebranych dowodów rzeczowych aresztowano i osadzono w więzieniu kilkadziesiąt osób.

—o—

Polski ewenement w Wilnie

Prasa sportowa rozpisuje się o polskim ewenemencie we Wilnie.

Do jednego z pułków wileńskich został przydzielony rekrut murzyn, Delong, pochodzący z wysp kanaryjskich, posiadający matkę białą, a ojca murzyna.

Przeprowadzono z nim próbę sprawności fizycznej i okazało się, że murzyn, który dotąd sportu nie uprawiał, spisał się jak na pierwszy występ wręcz rewelacyjnie. Przebiegł on 100 m w 12 sekundach i skoczył w dal 6 metrów. A startował on w butach wojskowych i bez konkurencji. Znawcy przepowiadają mu „bajeczną przyszłość“ sportową. Tylko patrzeć, jak Polska poszczyci się drugim Ovensem. Oczywiście, o ile się nowa gwiazda nie zmarnuje. Byłaby to strata niepowetowana.

Fałszywie oskarżył nauczycielkę o bicie dzieci

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał sprawę Bronisława Kozery, oskarżonego o fałszywe oskarżenie p. Heleny Zapast, nauczycielki szkoły powszechnej w Chęcinach.

Oskarżony spotkał się z Zapastówną w Mostach, gdzie była swego czasu kierowniczką szkoły i zaczął ją prześladować swoją miłością.

Ponieważ Zapastówna kategorycznie odrzucała jego oświadczyny, Kozera z zemsty, przy pomocy upominków nakłonił dzieci szkolne do złożenia na nauczycielkę w policji zameldowania o biciu ich rzekomo za to, że nie przynoszą jej podarunków.

Cała sprawa oparła się o ministerstwo, które wysłało specjalną komisję, celem sprawdzenia stawianych nauczycielce zarzutów. Komisja wykazała absolutną bezpodstawność zarzutów tych i skierowała sprawę przeciwko oskarżycielowi do prokuratora.

Sąd okręgowy po przesłuchaniu świadków, skazał Kozerę na 8 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Wyrok w olbrzymim procesie dewizowym w Gdyni

Sąd okręgowy w Gdyni wydał dziś wyrok w największym z dotychczasowych procesów dewizowych w Gdyni, przeciw 7-miu członkom szajki przemytniczej, która trudniła się przemytem walut przez granicę polsko - gdańską oraz uprawiała nielegalny handel walutami.

Mocą dzisiejszego wyroku skazani zostali: Chil Majer Urbach na 4 lata więzienia, 100 tys. grzywny i 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych, Gerszon Martenfeld na 2 lata i 6 miesięcy więzienia oraz 30 tysięcy zł. grzywny, Chaja Martenfeld na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i 5 tysięcy zł. grzywny, Jakub Lerner na 6 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny.

Kraków do wieczora...

Skazanie radcy m. w Krakowie

Dziś zakończona została rozprawa przeciw radnemu miejskiemu w Krakowie Stanisławowi Cekierze i tow. oskarżonym z art. 154, 162 i 163 k. k.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawali trzej ostatni świadkowie: Chaim Salomon Mosinger, Zygmunt Witarski i Jakub Stachura. Dwaj ostatni do sprawy niczego ważniejszego nie wnieśli. Pierwszy natomiast obciążył oskarżonego Kleinmana, lecz to obciążenie było bardzo problematyczne, gdyż okazało się, że świadek nie mógł w pełni dać jasnego obrazu zajścia.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator, który w krótkich słowach, aczkolwiek podtrzymał oskarżenie, to jednak zwrócił uwagę na niekaralność oskarżonych i dotychczasowe nienaganne ich życie.

Pierwszy z obrońców zabrał głos dr. Rosenzweig. Bronił oskarżonego Cekierę i wykazał, że w przemówieniu jego na pamiętnym zebraniu w Wieliczce podczas strajku piekarzy nie było jakichkolwiek momentów podburzających, wprost przeciwnie, starał się przekonać robotników o konieczności zachowania istoty strajku na poziomie odpowiadającym godności tego środka walki z pracodawcami. Obrońca wnosi o uniewinnienie oskarżonego. W imieniu swoich klientów przemawiali następnie obrońcy: dr. Margulies, Sternberg, Knoebel i dr. Bross. Wszyscy oni wskazali na zupełne braki w dowodach koniecznych do orzeczenia o karze i również w konsekwencji wnosili o uniewinnienie. Obrońca dr. Bross wykazywał w szczególności braki w oskarżeniu ze strony prawnej i udowadniał niemożliwość stosowania art. 163.

Po replice prokuratora i krótkiej odpowiedzi dr. Brossa podtrzymującego swą tezę, zamknął przewodniczący postępowanie.

W wyroku zostali z wyjątkiem oskarżonego Szostaka skazani na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wsołek, oskarżał prok. dr. Mereżyński. Bronili adw. dr. Bross i dr. Pajdak. oraz dr. Knoebel.

Dr. Drobner przerwał głodówkę

B. poseł Dubois przesłuchany w Krakowie w związku ze sprawą Drobnera

(k) Jak się dowiadujemy, znany działacz socjalistyczny, radny miejski dr. Drobner przerwał głodówkę.

Śledztwo w sprawie Drobnera posuwa się obecnie szybko naprzód.

Redaktor zlikwidowanego „Dziennika Popularnego" b. poseł St. Dubois został do Krakowa zawezwany i tu przesłuchany w związku ze sprawą dr. Drobnera.

Proces aptekarza i urzędników kolejowych zakończony

(k) W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczył się proces przeciwko aptekarzowi Januszowi, b. urzędnikom kolejowym: Gabrielowi, Barwieniowi, Kłempie i Dworskiemu, oraz komiwojażerowi Marwincowi, którzy — wedle aktu oskarżenia — działając w porozumieniu sfałszowali przeszło 600 recept, narażając kolej na znaczne szkody.

Polska Kolej Państwowa wystąpiła w tym procesie z powództwem w kwocie 6.500 złotych.

Po przeprowadzonej rozprawie i wywodach obrońców dr. A. Pfeffera, dr. J. Hublera, dr. Rosthala i dr. Szymona Lustgartena, przewodniczący trybunały s. o. dr. Solecki zapowiedział ogłoszenie wyroku na jutro, tj. czwartek godz. 13-ta.

Dokonali napadu dla 2 zł 50 gr

(k) Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie w Krakowie toczy się sprawa Władysława Sekundy, Edwarda Skutnika, Jana Szmaty oraz Marii Wilkosz. wszystkich zamieszkałych w Woli Zabierzowskiej.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Za namową Wilkoszowej — Sekunda, Skutnik i Szmata w dniu 11 stycznia br. napadli na dom Piotra Kutka w Woli Zabierzowskiej. Pod groźbą użycia broni usiłowali wtargnąć do wnętrza domu, wybijając przy tym szyby. Kutek obawiając się o swe życie, oddał napastnikom kwotę... 2 zł. i 50 groszy.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes dr. Nowosielski, wotowali s. o. dr. Wasilewski i dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Walter.

Niejasna sytuacja na rynku piekarskim

(k) Jutro, w czwartek odbędzie się o godzinie 5-tej popołudniu w Inspektoracie Pracy konferencja robotników piekarskich z cechami piekarskimi w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, której ważność wygasa z dniem 1 maja br.

Dotychczasowa umowa — zdaniem robotników — nie była dotrzymywana przez majstrów piekarskich.

Jutrzejsza konferencja jest już drugą skolei w tej sprawie. Na pierwszą konferencję nie przybyli przedstawiciele mistrzów piekarskich.

Jak do tej pory, to sytuacja w tej dziedzinie nie jest wyjaśniona i nie wiadomo, jaki obrót przybiorą rokowania.

Proces Doboszyskiego

nie odbędzie się w Krakowie

(k) Jak nas informują, podobno prokurator, powołując się na art. 40 K. P. K. ma postawić wniosek, by proces inż. Doboszyńskiego odbył się nie w Krakowie, ale w Katowicach, albo też w Warszawie.

Okradali systematycznie budowniczego

(k) Policja aresztowała 25-letniego Jana Nowaka z Czyżyn i 21-letniego Jakuba Kaczmarczyka z Łęgu. którzy systematycznie kradli materiał budowlany z budowy przy ul. Mogilskiej na szkodę budowniczego Ludwika Wartha.

Wartości skradzionych materiałów dotychczas nie ustalono.

Zuchwała kradzież.

(k) Ze sklepu jubilerskiego Henryka Labina przy ul. Dietla 44, niewykryci narazie sprawcy skradli 4 pary kolczyków.

Dochodzenia w toku.

Zaginięcie umysłowo chorej

(k) W dniu 27 bm. zaginęła w czasie pobytu w Krakowie umysłowo - chora Franciszka Solnik, lat około 40 zamieszkała w Kalinie pow. Miechów.

KWIECIEŃ
28
środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 9r.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

KALENDARZ RZYM.	KATOLICKI
Środa	Czwartek
Witalisa	Piotra męcz.

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI

Przybyczesta

Zachód słońca dziś godz.: 18.55
Wschód słońca jutro godz.: 4.10

Teatr-kina

Z Teatru J. Słowackiego

Dziś: „Wesele Figara".
Jutro: „Dom osaczony".

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „Zaginione miasto".
APOLLO: „Płomienne serca".
ATLANTIC: „Królowa dżungli" i Lekkoduch
BAGATELA: „Krwawe perły" i rewia pt. „Wesołe święta".
PROMIEŃ: „Dyplomatyczna żona".
ŚWIT: „30 karatów szczęścia".
SZTUKA: „Pieśń jej matki".
UCIECHA: „Krew na morzu".
WANDA: „Ucieczka Tarzana".

RADIO

Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.00 Muzyka salonowa z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 16.00 Dokąd jechać w święto?; 16.05 Co o nas mówią; 16.15 Wiadomości z dnia; 18.20 Polska pieśń chóralna; 18.45 Program na dzień następny.

Komunikaty

NAUKA O SŁUSZNEJ CENIE U ŚW. TOMASZA. — Odczyt na ten temat wygłosi adw. dr. Adolf Nattel, dziś w środę, 28 bm o godz. 18-tej w sali posiedzeń Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie, ul. Długa 1, I. p.. Wstęp wolny.

W SPRAWIE WALKI Z METAFIZYKĄ — Na powyższy temat mówić będzie dr. Maria Lutman - Kokoszyńska w Towarzystwie Filozoficznym w Krakowie, ul. Piłsudskiego 4 we czwartek, 29 bm. o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

O DETONACJACH W SILNIKACH SPALINOWYCH. — W piątek 30 bm. o godzinie 18-tej odbędzie się w lokalu Krak Tow. Techn., przy ul. Straszewskiego 28, staraniem Krak. Tow. Technicznego i Koła Techników zebranie, na którym inż. Siatek Wł. wygłosi odczyt na temat: „O detonacjach w silnikach spalinowych". Goście mile widziani.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w środę, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

W sztuce udział biorą: M. Węgrzyn (rola Figara), Matusiakówna. Pawłowska, Czechowska - Korecka, Niedziałkowska, Biekański. Szubert, Woźnik, Wroński, Turski i in.

Jutro w czwartek „Dom osaczony", interesująca sztuka P. Frondaie'go w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z Zofią Jaroszewską w głównej roli kobiecej, oraz W. Nowakowskim, Z. Modzelewskim, W. Macherskim, T. Burnatowiczem w rolach męskich.

Złodzieje w potrzasku.

(k) Organa PP. aresztowały 45- letnią robotnicę Annę Marcinek, zamieszkałą w Woli Duchackiej, która dokonała kradzieży kieszonkowej kwoty 3 zł. i 70 groszy.

W tym samym dniu aresztowano 26-letniego Józefa Musiała za kradzież zegara samochodowego na szkodę J. Koseckiego (ul. Wiślna 12).

WSKRZESZONA TARGOWICA

Historia lubi czasem zażartować z ludzi, poigrać z nimi niby kot z myszą, wykazać, że w gruncie rzeczy mimo szybkiego biegu dziejów świat stoi na jednym miejscu, bowiem zdarzenia powtarzają się z dziwną wprost dokładnością w setki lat później.

Taki właśnie wypadek zachodzi z niesławnej pamięci konfederacją targowicką — powstanie faszystów hiszpańskich jest dokładnym powtórzeniem Targowicy. Spróbujmy przeprowadzić analogię nieco bardziej szczegółowo.

A więc już struktura gospodarcza Polski w przeddzień ogłoszenia Konstytucji 3-go Maja jest bardzo zbliżona do Hiszpanii współczesnej. Oba kraje noszą piętno ustroju feudalnego z nieuniknionym skupieniem ziemi całej w ręku warstwy ziemiańsko-arystokratycznej przy straszliwej nędzy i upodleniu szerokich mas ludu. Brak w Hiszpanii osobistego związania chłopa sowicie równoważy skrępowanie ekonomiczne, skutkiem którego chłop jest całkowicie zależny od grandów, obszarników i bogatego duchowieństwa.

Zarówno Polska, jak i Hiszpania znajdowały się w obliczu nieuniknionych reform społeczno - ustrojowych. W Polsce bardziej uświadomiona część szlachty zamierzała przeprowadzić pewne reformy, któreby miały zaspokoić, ich zdaniem, chłopów i pozwolić na trwanie dotychczasowego panowania szlachty. W Hiszpanii lud sam, mimo straszliwego terroru wyborczego, wypowiada możnym tego świata votum nieufności i wyraża żądanie, że ma ich opiekijuż dość. Zatem Polska i Hiszpania znajdowały się w obliczu reform demokratycznych organizujących prawa ziemian i możnowładców na rzecz ludu.

Najbardziej znamienne jest zachowanie się szlachty obu krajów, jej sposób obrony swych przywilejów. Ani szlachta polska, ani hiszpańska nie wahały się: skoro lud własny powstaje przeciw niej — trudno, trzeba uciec się do opieki cudzego rządu. Do wyboru było albo zrzeczenie się własnych przywilejów, albo poświęcenie niepodległości ojczyzny. Szlachta wybrała to drugie. Pocóż niepodległa ojczyzna skoro zabierają nam nasze przywileje. Lepiej żyć pod cudzą władzą i wyzyskiwać lud w dalszym ciągu, niż pozwolić, by „cham" został człowiekiem.

Szlachta polska, jak wiemy, utworzyła konfederację Targowicką i zwróciła się do Rosji o pomoc, o obronienie jej przed Konstytucją 3-go Maja. Rosja skwapliwie skorzystała z nadarzającej się okazji i Polska niepodległa przestała istnieć.

Hiszpańscy grandowie w ścisłym porozumieniu i za wydatną pomocą faszystowskich Niemiec i Włoch rozpoczęły powstanie przeciw legalnie przez lud hiszpański obranemu rządowi, rzucając na swych „braci" setki tysięcy Maurów, Niemców i Włochów! Czytelnikowi współczesnemu nie trzeba przypominać, że tzw. przez pewien odłam prasy wojska „narodowe" bronią „kultury, cywilizacji i chrześcijaństwa" przed zalewem barbarzyństwa. Tak, tak, stosunek szlachty do ludu pozostaje od wieków niezmienny — co chłop, to barbarzyńca i cham, który nie śmie upominać się o krzywdę...

Ale mimo wszystkie uderzające podobieństwa między nową hiszpanią i polską Targowicą istnieje jednak na szczęście ogromna różnica: ciemny, trzymany przez szlachtę w nieświadomości polski chłop nie miał interesu w obronie niepodległości i zbrodnię szlachty przepłaciła Polska 150-letnią niewolą. Co innego Hiszpania — awangarda ludu hiszpańskiego — proletariat chwycił za broń i prowadzi przeciw najeźdźcy wszystkich uciśnionych i uciemiężonych, którym zagraża powrót wyzysku i ucisku. I lud hiszpański zwycięży, bo chce tego, bo słuszność jest po jego stronie. **j. b.**

Pan Premier

na inspekcji

Warszawa. Wczoraj prezes Rady ministrów i min. spr. wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski w godzinach popołudniowych przeprowadził inspekcję starostwa powiatowego w Radzyminie.

Pan premier zastał w biurze starostwa dwóch urzędników, pracujących w godzinach poza służbowych, referenta spraw karno - administracyjnych i wojskowego, przy czym stwierdził celowość ich pracy.

Dokonana lustracja miasta Radzymina pozwoliła panu premierowi stwierdzić porządek i wystarczający stan sanitarny i przekonać się, że w sklepach z artykułami pierwszej potrzeby uwidocznione były ceny jednostkowe.

W czasie inspekcji jednego ze sklepów z wędlinami i mięsem, pan premier stwierdził, że sklep ten utrzymany jest czysto i starannie i że ceny mięsa są przestrzegane.

W drodze powrotnej pan premier zwiedził cegielnię więcką, interesując się ceną cegły i zarobkami robotników.

O zjeździe Związku miast polskich

Kto zaprezentuje samorząd?

W poniedziałek rozpoczęły się w Warszawie obrady delegatów Związku miast, tzn. Sejm samorządowy. Pisaliśmy już, jakie żądania ma podnieść Zjazd w sprawie finansów miejskich — dziś chodzi o rzecz zasadniczą.

Wiadomo, jaki u nas jest samorząd. Przede wszystkim szereg miast w tej liczbie trzy największe: Warszawa, Łódź i Poznań wogóle nie mają samorządu z **wyboru**, lecz są rządzone przez prezydentów czy komisarzy z **nominacji.** Czy można sobie wyobrazić, że ci panowie, którzy zawdzięczają rządowi swe wcale lukratywne posady, potrafią i zechcą zająć wobec tegoż rządu zdecydowane stanowisko? A bez trudności nie się nie wskóra; w sprawach finansowych szczególnie trzeba umieć i chcieć porządnie targować się, a tu: przełożony i podwładny.

Dlatego ogół ludności do obrad tego Zjazdu nie przywiązuje wielkiej wagi. Znajdzie się tam kilku delegatów należących do opozycji z wyboru i ci zapewne nie będą milczeli. Co jednak poradzą wobec masy 500 czy więcej delegatów?

„ŚWIATŁO Z — BIAŁEGOSTOKU

Jak pisaliśmy wyżej w Warszawie obraduje zjazd Związku miast polskich. Zjazd ma przed sobą ważne i ciężkie zadanie: jak uratować samorządy przed zupełną ruiną finansową. Tymczasem znalazł się pewien pan, który ma większe zmartwienia niż jakiś tam samorząd i jego finanse .Oto p. **Serwetka** z Białegostoku zgłosił wniosek o wprowadzenie „paragrafu aryjskiego, mianowicie, aby do zarządu Związku miast mogli należeć tylko Polacy - chrześcijanie.

Wniosek ten wywołał burzę. Padały okrzyki: tu nie uniwersytet, tu trzeba zachowywać się kulturalnie i t. d. Referent Drojanowski, naczelny dyrektor Funduszu Pracy, przyznał lojalnie, że wniosek p. Serwetki jest niezgodny z konstytucją i inni mówcy apelowali do przewodniczącego p. Starzyńskiego, aby wniosku tego wogóle nie podał pod głosowanie — ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

Doprawdy, daleko zaszliśmy na drodze do „równouprawnienia". Akurat z Białegostoku musiała przyjść ta „mądrość".

„Paragraf aryjski" w Związku miast

odrzucony

Warszawa. W Warszawie zakończyły się dwudniowe obrady związku miast polskich.

Zjazd uchwalił szereg wniosków dotyczących podstawowych zagadnień gospodarczo - finansowych miast polskich. Wnioski te dotyczą między in. uzdrowienia gospodarki miejskiej przez zrównoważenie budżetów, zwiększenie dochodowości miast, udostępnienie nisko oprocentowanych kredytów inwestycyjnych, reformę podatkową, zwiększenie pomocy finansowej z Funduszu Pracy oraz wzmożenie akcji kredytowej przez B. G. K.

Między innymi zgłoszony był wniosek znanego „żydożercy" adw. Kowalskiego z Łodzi.

Kowalski zgłosił wniosek o wyeliminowanie Żydów z życia gospodarczego.

W czasie jego przemówienia rozlegał się często śmiech, a pod koniec wznoszono różne okrzyki.

Wniosek Kowalskiego został odrzucony. Wobec nieustannych okrzyków ze strony Kowalskiego i jego towarzyszy zgłoszony został wniosek o wykluczenie Kowalskiego z posiedzenia. Wniosek ten nie został poddany pod głosowanie, ale wywołał pewne uspokojenie na sali.

Jednocześnie przy omawianiu wniosku o niedopuszczenie Żydów do rady naczelnej związku miast, **zabrał głos przewodniczący dr. Kaplicki, zwracając uwagę, że mniejszości w Polsce istnieją i na to nie ma rady. Konstytucja ich broni i wniosek taki byłby niezgodny z Konstytucją.**

Większość komisji przyjęła do wiadomości decyzję przewodniczącego. W ten sposób upadł antysemicki wniosek zgłoszony wczoraj przez radnego białostockiego.

Ks. Windsor skarży oszczerców

Londyn. Adwokaci Allen i Overy wytoczyli w imieniu księcia Windsoru proces Geoffrey'owi Dennisowi i firmie „William Heineman Ltd.", autorowi i wydawcom książki p. t. „Komentarze na temat koronacji", domagając się odszkodowania za oszczerstwo.

Na żądanie adwokatów wydawcy już wycofali książkę z obiegu.

Geoffrey Dennis, znany pisarz i członek sekretariatu Ligi Narodów poddał we wspomnianej książce surowej krytyce byłego króla i jego otoczenie.

Goering - Mussolini

Rzym. PAT. W toku wczorajszej 3-godzinnej rozmowy Mussoliniego z premierem Goeringem omówiono nietylko problemat hiszpański, ale dokonano obszernego przeglądu wszystkich aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych, interesujących Włochy i Niemcy.

Włoskie koła półurzędowe podkreślają, że rozmowa nacechowana była obopólną troską o zapewnienie Europie pokoju. (!)

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY"!

MÓJ SZEF - AL CAPONE

Al Capone... Nazwisko to budzi grozę dzieci. Na szczęście Al Capone, słynny „gangsetr" „król bandytów", organizator „bootleggerów", nie jest już groźny. Ujęto go przy błahej zresztą sposobności. Potem, gdy już siedział w areszcie, wyszły na jaw poważniejsze przestępstwa, jednakże... nieudowodnione. Ostatecznie Al Capone skazany został tylko za przestępstwa podatkowe.

Jedna z gazet amerykańskich zamieściła wywiad z byłym „buchalterem króla" gangsterów; człowiek ten był księgowym w firmie handlowej, którą Al Capone prowadził.

Oto, co opowiada urzędnik Al Capone'a.

— Kiedy wyemigrowałem z Włoch do Ameryki, wyrażenia „gangster", „świat podziemi" — były jeszcze nieznane. Istnieli oczywiście włamywacze i oszuści, złodzieje i bandyci, ale grasowali pojedynczo, w żadną grupę niezjednoczeni. Wtedy nawet autorom powieści kryminalnych nie śniło się o bandach opryszków, którzy, zorganizowani w potajemne związki, teroryzować potrafią całe miasta.

Powstanie odrębnego „świata podziemi" datuje się właściwie od czasów wprowadzenia prohibicji i złączone jest z imieniem Al Capone.

Al Capone — mówi dalej buchalter — to człowiek, który pociągnąć potrafi za sobą tłumy opryszków, człowiek, który umiał rządzić, organizować i wzbudzać postrach. On stworzył „koncern" bootleggerów i zaopatrzył całe miasta, a przede wszystkim Chicago w zabroniony alkohol; on był panem życia i śmierci tysięcy swoich podwładnych.

BYŁ KIEDYŚ SKROMNYM URZĘDNIKIEM

Kiedy Al Capone przybył do Ameryki, nie szukał przygód, ani nie marzył o majątku. Zaczął pracować jako skromny urzędnik w prywatnej firmie handlowej i byłby może został uczciwym człowiekiem do końca życia. Jednakże jego porywczość pozbawiła go na długi czas środków egzystencji.

Skarcony przez swego szefa zachował się tak butnie, że nie tylko stracił posadę, ale dostał jak. najgorsze świadectwo.

Al Capone błąkał się przez szereg miesięcy bez pracy, aż przypadek zetknął go z dawnym znajomym Johnem Tonio. To spotkanie zadecydowało o całej karierze przyszłego „króla gangsterów". Tonio zajmował się wówczas szmuglem alkoholu. Interes rozwijał się, potrzebni byli pomocnicy, Al Capone dostał „posadę". W krótkim czasie okazał tak duże zdolności handlowe, że awansował na spólnika swego szefa. Spółka zawarta była ponownie i — trzeba to przyznać — obaj ci bez skrupułów ludzie siebie wzajemnie nigdy nie oszukiwali.

JAWNE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE.

Przy South Vabath Avenue 2222 mieściło się biuro handlowe firmy „J. Tonio i Al Capone". Jawnie prowadziła firma najróżniejsze interesy. Nawet urzędnicy nie znali kulis przedsiębiorstwa. Dopiero po dłuższym czasie niektórzy sprytniejsi zaczęli coś niecoś przewąchiwać. Ale im więcej się domyślali — tem staranniej przestrzegali tajemnicy. Od czasu do czasu bowiem ktoś mniej dyskretny znikał nagle z horyzontu i wszelki ślad po nim ginął.

W obrębie biura na jednym z piętler mieściły się pokoje o niewiadomym bliżej przeznaczeniu. Nikt z urzędników nie śmiał tam zajrzeć, nikt nie wiedział, jak są urządzone i co się w nich znajduje, a jednak pokoje te wzbudzały w każdym paniczny lęk.

Sekretarzem osobistym szefa był fenomenalny strzelec, popisujący się ongiś celnością swoich strzałów w „Music hallach". Oprócz niego Al Capone otoczony był stale świtą zaufanych ludzi.

Szef miał wygląd dobroduszny. Był tęgi, zawsze uśmiechnięty i tylko wielka szrama na twarzy przypominała, że mógł mieć w ogóle do czynienia z bronią. A wtajemniczeni wiedzieli, iż nie rozstawał się z nią nigdy i że w częstym była w jego rękach użyciu...

JAK „WPADŁ" KRÓL GANGSTERÓW

Człowiek, który dziesiątki ludzi pozbawił życia, który prowadził na wielką skalę niedozwolony szmugiel alkoholu, gangster i bandyta „wpadł" jedynie z powodu zatajenia jakichś dochodów swego jawnego przedsiebiorstwa. Al Capone oskarżony został początkowo tylko jako niesumienny płatnik podatkowy. I dopiero po nitce do kłębka.

Sławy XX wieku

(ml) Stary i jakże oklepany to temat: sława pięciaraczków kanadyjskich „małoletnich" gwiazd, no i o bardziej jeszcze sensacyjnym posmaku: zbrodniarze a la potwór z Düsseldorfu, nasze poczciwe Gorgonowe i Maliszowe.

Co jakiś czas nową sławę zdobywają nieznani „szarzy ludzie". Sława uczonych, polityków jest mniejsza a po za tym każdy wielki człowiek ma swych przeciwników, a dzisiejsze „sławy" spotykają się z aplauzem publiczności całego globu.

Oto znów donoszą o „narodzinach" nowego, osobliwego „geniusza":

Agencja Stefani donosi z Genui: Marynarz włoski Aldo Ferrari zdobył sobie wielką renomę jako nowoczesny Gargantua. Aldo Ferrari wygrał ostatnio poważny zakład, zjadając w restauracji w ciągu jednej godziny 50 jaj ugotowanych na twordo i popijając to kilkoma kieliszkami wody mineralnej. Po zjedzeniu tej porcji jaj marynarz czuł się doskonale. Przed niedawnym czasem Ferrari wygrał dwa inne zakłady, zjadając na jednym posiedzeniu 300 ciastek, a w drugim wypadku 8 metrów kiełbasy.

Bądź co bądź przyznać trzeba, że nikt z nas na taki „wyczyn" się nie zdobędzie. Wyobraźcie sobie: 8 metrów kiełbasy no i porcyjka z 50 jaj!... Brrr... Swoją drogą, czy aby nie przydało się, by rozdać owe porcje między niezbyt chyba sytą ludność Italii...

Melchior Wańkowicz

Mała Naścia ślepnie na jaglicę

Poniżej zamieszczamy niezwykle ciekawy artykuł wybitnego literata, autora powieści pt. „Na tropach Smętka", p. Melchiora Wańkowicza. Artykuł ten cytujemy za czasopismem „Polski Czerwony Krzyż".

Jaglica!

Straszna choroba, wyniszczająca ludność. Na terenie dwu województw działają dwie kolumny Polskiego Czerwonego Krzyża dla walki z jaglicą. Byłem w takiej kolumnie w Zabrzeziu w Wołożyńskim powiecie. Las hołobli znamionuje ten punkt jagliczy. Chorzy zjeżdżają się o kilkadziesiąt kilometrów. Długi wąż wygięty w uliczce czeka na opatrunki. **Obrzmiałe powieki, rzęsy powywracane i rosnące w głąb, spojówki zmartwiałe.** Dzieci małe dotknięte tą plagą nędzy. W wozach cierpliwych rozprzężonych, które podniosły hołoble, niby zmęczony człowiek ręce — siedzą **babuliny cierpiętnice ślepe, dziadkowie mchem zarośli.** Dają im wodę w butelce i czarny chleb. Żują z nabożeństwem strawę podróżną niebylejaką (pod wiosnę chleba nie uświadczy wiele).

Idą ludzie ze zdjętą kataraktą w blask słoneczny, wypuszczeni ze szpitalika (kolumna ma 18 łóżek). Macają kijem drogę, zdumieni, niepewni. Pokazuję dziadydze swój krawat jaskrawo czerwony:

— **Baczyż, dziadźka?**

— Dyk jakżeż, panoczku — odpowiada skwapliwie i radośnie — **hetkij sinieńkij.**

— Po operacji **wszystko widzą na niebiesko** — podpowiada lekarka.

Lud jest dobry i wdzięczny. Wyciągnięci w wygodnych fotelach panowie lubią opowiadać dobrotliwe i ociekające życzliwością dla ludu facecje **o jego ciemnocie, o znachorach i zamawianiach.** A tymczasem, kiedy pokaże się lekarz, rady dać sobie nie może z pacjentami — byle nie brał pieniędzy — jak punkt jagliczy PCK. Pomoc lekarska jaką daje państwo jest przemądrzona. Za rosyjskich czasów byli felczerzy, obecnie skazani na wymarcie. Z wielkich wymagań przy zielonych biurkach rodzi się tylko zna chor — szeptun.

Ale gdzież pójdą leczyć się, skoro nie wiadomo, co jest, **w gardle sclnie, poty biją, omdlałość chwyta, krzyż boli?** Skoro w ciałach, które przebiega melodia harmonijnego ruchu rytm gdzieś szwankować poczyna, nie wiadomo jak, nie zrozumiesz. Czyż to nie nadprzyrodzona rzecz, że w tym zdrowym ciele, które nie ma skazy moczanowej, ani kamieni żółciowych, w którym serce bije jak dzwon, nagle poczyna się chrobot, skrzyp? Czyliż to ludzkie sprawy, a nie tajemnicze, niepojęte, Boże, z wyroków Najwyższych albo ze złości ludzkiej?

Leczy kto w Boga wierzy — nawet dosłownie. Ojciec Bonifrater w Wilnie leczy na wszystkie choroby bezpłatnie, biorąc tylko złotówkę za ziółka. Trzeba zamawiać kolejkę na cztery ty godnie naprzód. Ojczulek nie bada. Wystarczy na karteczce krótko opisać objawy.

Ot i tu, na jagliczym punkcie jest szeptun. Ponieśli i wilka... Jaglica je oczy. Szeptun jest bywały, Amerykanin. Zaparci w kąt, wyznajemy sobie swoje życiorysy. Szeptun leczy głównie modlitwą i z lekarzami konkurować nie zamyśla.

Pod punkt jagliczy podciągają różni chorzy. Mam szczęście do wynajdywania rzadkich okazów. Ta kobieta ubrana z waszecia w cienkiej wełnianej chustce, spiętrzonej na głowie jak tiara. To kołtun, znany na Polesiu, którego nie ma w tych stronach. Świadomy zabieg leczniczy, nakazujący zaprzestać myć i czesać włosy, aż się skręcą w kołtun. Włosy obumierają i z czasem odpadają. Ale ściąć kołtun —to znaczy narazić się na chorobę.

Arcybiskup Jalbrzykowski opowiadał mi, że ojciec jego, szlachcic zagrodowy, rozzłościwszy się o coś, schwycił skierdzia (pastucha) za łeb i kołtun został mu w rękach. Zrobiło to tak piekielne wrażenie na chorym, że padł zemdlony. Ale w parę dni potem przyszedł dziękować.

Pani Oskierczyna z Suchlicz w Nieświezkim opowiadała mi, że kiedy była małą dziewczynką, niańce jej odpadł wreszcie kołtun; zawiązała go w serwetę, włożyła do koszyka, na to położyła kawałek chleba i soli i puściła z wodą.

Mała Naścia śpiewa, pozostawiona na uliczce wsiowej, a ja uciekam we wspomnienia; ale ileż ich trzeba nałożyć jedno na drugie jak malarz farbę, aby podejść jak należy do ślepca grającego na wskrzeszonej lirze i zapadłego w wieczną ciemność, od której wszak mógł być ustrzeżony.

Nauczony na punkcie jagliczym pochylam się nad małą i widzę, że ma czerwone obrzmiałe powieki. Przechylam małą główinę pokrytą chustą (patrzy na mnie jak młoda wronka, w której się tłucze serce) i widzę zmętniałe białko, typową skazę jagliczą.

— Ile masz lat?

— **Szosty poszed** — odpowiada rzeczowym głosem dziewczynka.

Z twarzyczki bije świeżość dziecinna. Przez cienką skórę czuć ten najcudowniejszy, niepojęty likwor różowiejącej młodej krwi, która biegnie wartko. W środku tej twarzyczki rozjarzonej najdelikatniejszą różowością jak rozjarzone są płatki kwiatu, sidła jak robak skaza jaglicza I wiem: powieki się wwiną, rzęsy poczną rosnąć do środka i finis...

Noce spędzone przy moich córeczkach. **Bezsilne usteczka, łowią powietrze... Telefony... Auta... tleny... doktorzy... wyjazdy... Wszystko!...**

Miotnęło we mnie uczucie żałosne. Obiegło, tropiąc sprawę płócienną budę. Lirnik nakręcał lirę i dawał znak Naści. Cierpki dziecinny głos starannie wykrzykiwać począł słowa jakiejś nabożnej pieśni.

Punkt jagliczy... Państwo.. Czegoś brak... Wojsko... Wszak postęp...

Potop tych niekoniecznie mądrych myśli, które potrącały się i parły na zewnątrz, oglądać małą Naście jak tłum gapiów, spłynął rytualnym, obrzędowym wszechobejmującym pytaniem:

— Ile macie ziemi?

— Ma — pół hektara. I kiepska ziemia. W Tarasowie koło Nalibok.

Skok do auta. Noga na pedał. A może to teraz znajdę ten ślad do chłopa?

TRYBUNA SPORTOWA

A jednak PZPN. zaangażuje trenera angielskiego

PZPN. nie jest konsekwentny

Przed kilku tygodniami referent wyszkoleniowy PZPN inż. Kuchar solennie zapewnił, iż w bieżącym roku nie zaangażuje się zagranicznego trenera, że w najlepszym raźie stanie się to w przyszłym roku. Natomiast praca wyszkoleniowa miała być zdecentralizowana w okręgach.

Myśl tę uważaliśmy za słuszną i pożyteczną. Doświadczenie nauczyło, iż zaniedbywanie okręgów nie wyszło naszemu piłkarstwu na korzyść.

Tymczasem zmieniono decyzję. To, co wczoraj uznano za dobre i praktyczne, następnego dnia zmieniono gruntownie.. PZPN. postanowił jednak sprowadzić z Londynu trenera Jamesa na trzy miesiące. lipiec, sierpień, wrzesień.

Trudno w tej chwili przesądzać wyniki jego pracy. Ma on prowadzić treningi na trzydniowym obozie, w którym skoncentrowani będą najlepsi piłkarze z Polski. Następnie zajmie się juniorami.

Na kursach tych znajdą się również instruktorzy piłkarscy. Zachodzi tylko pytanie, czy zdoła on w przeciągu trzech tygodni nauczyć czegoś tych, którzy przywykli do innej szkoły. Należy pamiętać, że trener Otto wpoił, a przynajmniej starał się wpoić w zawodników system niemiecki. Zanim piłkarze zdołają otrząsnąć się z tej szkoły, nowy trener będzie musiał powracać do Anglii. Jedynie juniorzy mogą z pracy jego skorzystać. Ale na to nie trzeba angielskiego trenera i bądź co bądź słono mu płacić. Tą samą pracę spełni nasz krajowy trener. Narzeka się na brak wytycznej i konsekwencji w pracach klubów; gorzej jeśli tymi brakami grzeszy zarząd PZPN. (Mer)

Sportowcy Niemiec muszą składać egzaminy z ideologii hitlerowskiej

Związek Rzeszy dla wychowania fizycznego wdał zarządzenie, że sportowcy niemieccy będą musieli w przyszłości zdać nietylko egzaminy sprawności fizycznej na boiskach, ale także z filozofii i ideologii narodowo - socjalistycznej...

Kto nie zda egzaminu nie będzie mógł brać udziału w zawodach. Odbyły się już pierwsze egzaminy. Kandydatom zadawano pytania: Co oznacza pojęcie naród i charakter narodowy? Jak daleko sięga rasa germańska? Jak zachować czystość rasy niemieckiej?

Nie wiadomo, jak mistrzowie bieżni, czy „królowie" strzelonych bramek, odpowiedzą na te pytania. Żeby atoli nie popełniali błędów i nie mówili przypadkiem zgodnie z prawdą, zaopatrzono „abiturientów" w „bryki"... A w nich znajdują się takie „naukowe" twierdzenia:

Ogólna ilość Niemców na świecie wynosi 96,210.000. W Holandii na ogólną ilość mieszkańców 8 i pół miliona jest 5 milionów Niemców. W Belgii jest 3 miliony Niemców. W Czechosłowacji 3.8 milionów, a w Alzacji i Lotaryngii 1.380.000 Niemców. Ba, nawet Boerów w Afryce zalicza się do Niemców...

Prawda, jak „ściśle" informuje się adeptów hitlerowskiej bujdy?

A teraz, jak wyglądają granice rasy germańskiej?

Granicą rasy germańskiej jest Morze Północne i Bałtyk na północy i Alpy na południu, na wschodzie granica przebiega od Kłajpedy przez Bratysławę aż do Szuszaka, pozostawiając na boku Czechów, którzy wdarli się w blok germański, środkowej Europy.

Takimi „historycznymi" wiadomościami karmi się młodych sportowców niemieckich. Wpaja się w nich zapomocą takich „naukowych" dowodzeń poczucie solidarności międzynarodowej i idei braterskiej, jakim to ideałom ponoć sport „apolityczny" ma służyć...

Czystość rasy germańskiej! Jakże to będzie na Olimpiadzie, gdzie zjadą się sportowcy świata. Murzyni, Żydzi itd. Czy czystej krwi aryjskiej Niemcy zechcą się mierzyć z przeciwnikami mieszanej lub czarnej rasy? A, co się stanie, gdy obecnie wyratowana od śmierci przez żydowskiego lekarza córka Ribbentropa, zjawi się przypadkiem na tej Olimpiadzie pod prawdziwym nazwiskiem i ponownie ulegnie wypadkowi śmiertelnemu? Czy zechce się poddać badaniu przez żydowskiego lekarza? Sportowcy niemieccy na gwałt przygotowują się do „małej" matury hitlerowskiej. Egzaminy wzgl. wnioski, wynikające z ich założenia wyciągać będą i realizować na boiskach zagranicznych. Trzeba będzie im dobrze patrzeć na palce podczas zwiedzania miast i zabytków... Kto wie, czy i w tej dziedzinie nie składali egzaminów... Goebels, mistrz ceremonji i propagandy, o wszystkim pamięta. U nas w Krakowie mają nie zadługo zawitać.

Ma się odbyć mecz piłkarski Berlin - Kraków. O tem że publiczność zawody te zbojkotuje, nie ma co wątpić. Ale należy jednocześnie pamiętać przy pokazywaniu im okazałości Krakowa, że oni składali egzamin z dziedziny ideologii hitlerowskiej...

Polska nie przestała dla Niemców być objektem „historycznego" zainteresowania... (Milan)

Sędziowie piłkarscy w opałach

Ponieważ uchwalono pewne zmiany organizacyjne w WSS. w Krakowie, ma się odbyć do 15 maja br. nadzwyczajne walne zgromadzenie dla wyboru nowego zarządu, złożonego z 7 osób, z pośród których WSS. PZPN ma zamianować przewodniczącego, który będzie równocześnie wiceprezesem KOZPN. Zanosi się na walkę, gdyż jeszcze po walnym zgromadzeniu KOZPN ze strony obecnych członków zarządu KOZPN, były czynione próby obalenia dotychczasowego składu osobowego WSS.

Nagłe i niespodziewane mianowanie komisarza w osobie por. Niedziołka pokrzyżowało plany. Niemniej nie wiadomo dlaczego WSS. PZPN. polecił zwołać obecnie nadzwyczajne walne zgromadzenie dla wyboru nowego zarządu. Czyżby szedł na rękę destrukcyjnym elementom, pragnącym do organizacji sędziowskiej wprowadzić metody, które skłoniły członków prezydium KOZPN do rezygnacji? Jest publiczną tajemnicą, że osoba dotychczasowego prezesa WSS., a ostatnio komisarza por. Niedziołka, pozostaje pod ustawicznym obstrzałem pewnych ludzi z zarządu KOZPN, którym ten energiczny i bezstronny człowiek jest kością w gardle.

Czy uda im się wprowadzić do szeregów WSS zamęt i dezorganizację, należy wątpić. To by spowodowało zupełną anarchię i tak już mocno zepsutych stosunków w krakowskim piłkarstwie. (Wir)

* * *

Norwegia proponuje PZPN-wi konferencję w Berlinie

Termin eliminacyjnych zawodów piłkarskich o mistrzostwo świata, ciągle jest pod znakiem zapytania. Norwegowie proponują PZPN-owi odbycie specjalnej konferencji w Berlinie ze współudziałem Irlandii i komisarza grupy eliminacyjnej irlandzko - norwesko - polskiej p. Johnsona, na której ustalonoby termin zawodów. Jednocześnie Norwegowie zawiadamiają PZPN, że nie będą mogli rozgrywać dwóch meczów eliminacyjnych z każdym z przeciwników i proponują, by w grupie tej odbyły się tyl ko trzy mecze, a mianowicie Polski z Norwegią i Irlandią, oraz Irlandii z Norwegią. To samo mają wysunąć Irlandczycy, decyzja zaś w tej mierze należy do komisarza grupy Johansona. Dla PZPN ta propozycja nie jest dobra. Nam lepiej odpowiada koncepcja dwóch meczów eliminacyjnych. Mamy jednak wrażenie, że koncepcja Norwegii i Irlandii zwycięży.

Japonia przeznacza miliony na Olimpiadę

Japoński związek związków sportowych opracował plan przygotowań olimpijskich swych zawodników. W związku z tym postanowiono wyasygnować przeszło dwa miliony yenów. Subwencje rozdzielono pomiędzy poszczególne związki z tym, że przede wszystkim należy sprowadzić zagranicznych trenerów, a ponadto pieniądze przeznaczyć na podróże instruktorów po rozmaitych częściach świata. Przekonano się, że najlepiej będzie, jeśli do współpracy zaprosi się instruktorów amerykańskich.

Ambicją Japonii nie jest tylko dorównać Niemcom, ale nawet ich prześcignąć. Czy im się to uda, trudno przewidzieć. Olimpiada odbędzie się w 1940 roku. A do tego czasu, kto wie, co się może stać.

FRANCUSKA BIJE NIEMKĘ W TENISIE

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Rzymie mistrzyni Francji Mathieu zwyciężyła Niemkę Horn — 7:5, 6:4. Horn uchodzi za bardzo dobrą tenisistkę. Kilkakrotnie pobiła ona Jędrzejowską. W Niemczech klęska Horn do Francuzki wywarła przygnębiające wrażenie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Müller. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.